

Wojciech Hanus

## Josef Kokott „Diabeł Łańcucki”. Żandarm niemiecki biorący udział w zbrodni na rodzinie Ulmów i ukrywanych przez nich Żydach

Tło

Zbrodnia w Markowej rozegrała się o świcie 24 marca 1944 r. Tego dnia w bestialskim mordzie, dokonanym przez funkcjonariuszy niemieckiej żandarmerii, śmierć poniosło 17 istnień ludzkich<sup>1</sup>. Wśród nich Józef i Wiktoria Ulmowie wraz z siódmką swoich dzieci (Stasią, Basią, Władziem, Franiem, Antosiem i Marysią), w tym jednym nienarodzonym, a także ośmioro ukrywanych przez nich Żydów (Saul Goldman i czterech jego dorosłych synów: Baruch, Mechel, Joachim i Mojżesz, a także Gołda Grünfeld i Lea Didner wraz z córeczką Reszlą)<sup>2</sup>.

Ta zbrodnia dobitnie ukazuje z jednej strony okrucieństwo okupanta niemieckiego, z drugiej zaś drakońskie i nieludzkie ustawodawstwo wymierzone zarówno w Żydów, jak i w pomagających im Polaków. Rozporządzenie o ograniczeniu swobody poruszania się w Generalnym Gubernatorstwie, wydane 15 października 1941 r. na okupowanych ziemiach polskich przez Gubernatora Hansa Franka, miało przeciwdziałać jakimkolwiek formom pomocy Żydom. Pod rygorem kary śmierci rozporządzenie zabraniało społeczności żydowskiej

---

<sup>1</sup> Artykuł jest skróconą wersją tekstu autora, który ukazał się w pracy *Ulmowie – przestrzeń świętości*: Wojciech Hanus, *Josef Kokott „Diabeł Łańcucki”. Funkcjonariusz posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie, zbrodniarz niemiecki. Współsprawca zbrodni na Rodzinie Ulmów w Markowej i ukrywanych u nich Żydach*, [w:] ks. W. Janiga (red.), *Ulmowie – przestrzeń świętości*, Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 2023 (s. 147–176).

<sup>2</sup> M. Szpytma, *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2015, s. 29–30.

opuszczać wydzielone miejsca przebywania (getta), a jednocześnie tożsamej karze podlegali Ci wszyscy, którzy zdecydowali się ich ukrywać<sup>3</sup>. W kolejnym rozporządzeniu, wydanym rok później, restrykcje rozszerzono de facto o każdą formę pomocy Żydom<sup>4</sup>.

Pomimo ryzyka utraty życia wielu Polaków decydowało się udzielić pomocy swoim żydowskim współbraciom. Jedną z tych rodzin byli Ulmowie. Z ustaleń poczynionych przez dr. Mateusza Szpytmę, zastępcę Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej a jednocześnie badacza i popularyzatora historii tej rodziny, wiemy, że w zbrodni w Markowej brało udział co najmniej dziewięciu funkcjonariuszy, w tym pięciu z niemieckiej żandarmerii oraz od czterech do sześciu policjantów granatowych. Grupa dowodzona była przez leutnanta Eilerta Diekena, komendanta posterunku żandarmerii w Łańcucie. W gronie przybyłych żandarmów znajdowali się także: Josef Kokott, Gustav Unbehend, Erich Wilde i Michael Dziewulski, zaś wśród policjantów granatowych świadkowie rozpoznali dwóch z nich: Włodzimierza Lesia i Eustachego Kolmana<sup>5</sup>. Pierwszy z nich, jak sugerują dokumenty konspiracyjne, był tym, który stał za denuncjacją rodziny Ulmów i ukrywanych u nich Żydów<sup>6</sup>.

Los Józefa i Wiktorii oraz ukrywanych Żydów podzieliły, decyzją Eilerta Diekena, także dzieci Ulmów<sup>7</sup>. Co najmniej troje lub czworo z nich osobiście zabił Josef Kokott, najmłodszy z żandarmów, a zarazem najbardziej okrutny i bezwzględny<sup>8</sup>. Oprawcy przybyli tego dnia do domu rodziny Ulmów z zimną

<sup>3</sup> Trzecie rozporządzenie żydowskie o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie, 15 X 1941 r., [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, oprac. W. Bartoszewski i Z. Lewinówna, Warszawa 2007, s. 645–646. J.A. Młynarczyk, S. Piątkowski, *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepłolowa*, Kraków 2007, s. 47.

<sup>4</sup> M. Szpytma, *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2014, nr 40, s. 2; T. Domański, *Mieszkańcy wsi zamordowani i represjonowani za pomoc Żydom*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/rodzina-ulmow/103254,Mieszkanicy-wsi-zamordowani-i-represjonowani-za-pomoc-Zydom.html> [dostęp 1 VII 2024 r.].

<sup>5</sup> E. Rączy, M. Szpytma, *Ulma Józef, Ulma z d. Niemczak Wiktorija, Ulma Stanisława, Ulma Barbara, Ulma Władysław, Ulma Franciszek, Ulma Antoni i Ulma Maria*, [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak i A. Namysło, Warszawa 2017, s. 324–325.

<sup>6</sup> APPrz, 56/891/0/1/6, Teki Stanisława Kojdra (Konspiracja „Roch” w powiecie Przeworski), Raporty z terenu powiatu Przeworski do Komendy Obwodu,teczka 6, Meldunek [brak autora, tytułu i daty], k. 253; M. Szpytma, *op. cit.* (*Sprawiedliwi i ich świat...*), s. 31.

<sup>7</sup> E. Rączy, I. Witowicz, *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Rzeszów 2011, s. 249.

<sup>8</sup> J. Szarek, M. Szpytma, *Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów*. Kraków 2004, s. 49; AIPN BU 392/1145, Akta dot. ukrywania przez Józefa i Wiktorię

krwią pozbawili życia siedemnaście osób, w tym jedno dziecko w łonie matki. Rozkaz ich wymordowania wydał człowiek, który uchodził za kochającego męża i troskliwego ojca dwójki małych dzieci.

Niniejszy artykuł jest próbą zaprezentowania żandarma Josefa Kokotta. To on w trakcie mordowania dzieci Józefa i Wiktorii krzyczał do stojących obok furmanów: „Patrzenie, jak giną polskie świnie, które przechowują Żydów”<sup>9</sup>. Mieszkańcy Łańcuta i okolic nadali mu przydomek „Diabeł Łańcucki”, który w pełni oddawał jego zachowanie w latach okupacji niemieckiej. Jako jedyny z niemieckich oprawców uczestniczących 24 marca 1944 r. w zbrodni w Markowej został po wojnie odnaleziony i skazany przez polski wymiar sprawiedliwości.

## Odpowiedzialny za liczne zbrodnie na Żydach i Polakach

Josef Kokott urodził się 17 października 1921 r. Koblowie, niewielkiej miejscowości znajdującej się na lewym brzegu Odry pod Ostrawą (w dwudziestoleciu międzywojennym wieś znajdowała się w granicach Republiki Weimarskiej), w robotniczej rodzinie Józefa i Pauliny z d. Barcz. Ojciec pracował jako górnik, matka zaś zajmowała się domem. Kokott ukończył 8 klas szkoły powszechnej i 3 klasy szkoły zawodowej. Pracował jako ślusarz mechanik w kopalni węgla kamiennego w Ostrawie. W 1938 r. został powołany w ramach powszechnej mobilizacji do wojska czechosłowackiego i przydzielony do transportu koni w Pardubicach, skąd został zwolniony w październiku tego samego roku<sup>10</sup>. „Byłem obywatelem czeskim narodowości czeskiej. W 1938 r. tereny nasze zostały włączone do Niemiec i wówczas wszyscy z tych terenów nabyli obywatelstwo niemieckie”<sup>11</sup>, zeznał po latach w procesie.

Po wybuchu wojny został zmobilizowany do wojska niemieckiego. Przez okres dwóch miesięcy, od 9 listopada 1940 r. do 15 stycznia 1941 r., służył w stopniu szeregowego w niemieckiej piechocie. Wówczas odbył jedynie przeszkolenie wojskowe i nie został skierowany na front, gdyż z grupą około

Ulmów Żydów z rodzin Goldmanów i Szalów we wsi Markowa, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Szyłara, 27 I 1972 r., s. 5.

<sup>9</sup> M. Szpytma, *Żydzi i ofiara Rodziny Ulmów z Markowej podczas okupacji niemieckiej* [w:] *Wgminie Markowa*, t. II, red. Szpytma M., Markowa 2004, s. 9, 38; J. Szarek, M. Szpytma, *op. cit.* (*Ofiara Sprawiedliwych...*), s. 49; E. Rączy, *Pomoc Polaków dla Ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008, s. 46.

<sup>10</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4 cz. 1, List Josefa Kokotta do Ministra Sprawiedliwości PRL, 30 I 1959 r., s. 370.

<sup>11</sup> *Ibidem*, Protokół rozprawy głównej, 14 VII 1958 r., s. 9.

120 mężczyzn oddelegowano go do służby w niemieckiej policji pomocniczej (*Hilfspolizei*) na terenie Niska, gdzie przebywał około 6 tygodni. „W tym czasie władałem jedynie językiem czeskim i częściowo niemieckim. Po polsku wówczas nie mówiłem, [...] rozumiałem tylko mowę polską, gdyż w rodzinnych moich stronach mieszkało dość dużo osób pochodzenia polskiego”<sup>12</sup>.

Po krótkim pobycie w Nisku został przeniesiony pod koniec stycznia 1941 r. do pracy na posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie (*Kreis Jaroslau*). W okresie od kwietnia do końca grudnia 1943 r. przebywał w podoficerskiej szkole policyjnej w Zakopanem, a po jej ukończeniu otrzymał awans na starszego szeregowego żandarmerii.

Według zachowanych akt procesowych w okresie, gdy służył na posterunku łańcuckiej żandarmerii, dopuścił się wielu zbrodni na Żydach i Polakach. Ich liczba przytłacza. Tylko w 1942 r. osobiście pozbawił życia co najmniej 40 osób. Wśród nich byli m.in. Golda Goldman, Baruch Weissman, Maria Wałgenfeld, Józef i Szaja Fening, Feiga Gerschstein czy trzyosobowa rodzina Kreschów, a także Polacy, wśród nich m.in. Andrzej Ingot ze wsi Cierpisz nieopodal Łańcuta, którego pozbawił życia, z impetem uderzając w głowę kolbą karabinu<sup>13</sup>.

W następnych latach uczestniczył w kolejnych kilkudziesięciu zbrodniach na terenie Łańcuta i okolic. Wówczas pozbawił życia m.in.: Marię Slam, którą zastrzelił na cmentarzu żydowskim w Łańcucie, a także wielu innych Żydów o nieustalonych personaliach. Podobnie jak w 1942 r., także w 1944 r. wśród jego ofiar byli Polacy: Władysław Jarosz z Białobrzegów, dziesięciu Polaków zamordowanych przy ul. Dominikańskiej w Łańcucie, a także rodzina Ulmów z Markowej i ukrywani przez nich Żydzi<sup>14</sup>.

W czasie zbliżania się frontu wschodniego w sierpniu 1944 r. Kokott wraz z innymi, na rozkaz dowództwa posterunku żandarmerii w Jarosławiu, został ewakuowany i skierowany do jednostki przeciwpancernej Wehrmachtu na przyczółku baranowskim. Dziesięć miesięcy później, 4 maja 1945 r., trafił do niewoli sowieckiej w okolicach Drezna, skąd został przetransportowany do obozu jenieckiego w Zabrze (wówczas Hindenburgu), skąd wyszedł w 1946 r.

Po zwolnieniu zamieszkał w Zabrzu, gdzie pracował w wyuczonym zawodzie ślusarza w miejscowej hucie. Po pół roku pracy przekroczył nielegalnie granicę polsko-czechosłowacką i osiadł na stałe w Petříkovicach w powiecie Trutnov w pobliżu granicy z Polską. Podjął pracę jako ślusarz w Mariańskich

<sup>12</sup> *Ibidem*.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie dot. Josefa Kokotta, 30 VIII 1958 r., s. 281.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 282–283.

Górach pod Ostrawą. W 1948 r. został zmobilizowany do wojska czechosłowackiego, skąd po roku przeszedł w stan spoczynku. Na początku lat pięćdziesiątych, wraz z żoną Gertrudą i dwójką dzieci Pavlem i Hertą, zamieszkał na stałe we wsi Darkovičky przy granicy z Polską<sup>15</sup>. Odtąd pracował w Centralnych Warsztatach w Rejonie Ostrawsko-Karwińskim<sup>16</sup>. Do 1956 r. wiódł spokojne życie w tej miejscowości.

## W powojennym zainteresowaniu organów ścigania

Od 1946 r. Kokott pozostawał w obszarze zainteresowań Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Rzeszowie. Został odnotowany na Karcie Rejestracyjnej Poszukiwanych Przestępców Wojennych, wypełnionej przez Sąd Grodzki w Przeworsku. Sporządzono ją na podstawie zeznań świadków: Antoniego Mańki, Władysława Skręta oraz Ignacego Wojnara<sup>17</sup>. Pierwszy z nich w okresie okupacji był komendantem posterunku Polskiej Policji Generalnego Gubernatorstwa w Łańcucie (*Polnische Polizei im Generalgouvernement*), którą od koloru munduru powszechnie nazywano granatową, drugi inspektorem Straży Miejskiej, zaś trzeci pracownikiem Okręgowej Mleczarni w pobliskich Białobrzegach. Z protokołów przesłuchania wyłaniał się obraz zbrodniarza, mordercy Żydów i Polaków na tutejszym terenie<sup>18</sup>. Niestety, świadkowie nie byli wówczas w stanie podać bliższych danych osobowych Josefa Kokotta, co zapewne miało wpływ na zainteresowanie jego osobą tuż po wojnie.

Szersze zainteresowanie sprawą Josefa Kokotta pojawiło się w połowie lat 50. PUdSBP w Łańcucie otrzymał wówczas donos od informatora „Zośki”<sup>19</sup>, który będąc w Obozie Pracy Leszno-Gronowo poinformował o przebywaniu tam Jadwigi Kokott, której brat Josef w okresie okupacji niemieckiej mieszkał w Łańcucie, gdzie pełnił służbę na tamtejszym posterunku żandarmerii, dopuszczając się szeregu zbrodni. Funkcjonariusze łańcuckiego UB, podejmując trop, natrafili na zeznania Jana Witkowskiego złożone przez niego przed Okręgową Komisją Badania Zbrodni Niemieckich w Rzeszowie jeszcze w lipcu 1947 r. W jego pro-

<sup>15</sup> AIPN Ka 857/43 t. 1 cz. 1, Akta osobowe więźnia śledczego/więźnia karnego/skazanego dot. Josefa Kokotta, Zaświadczenie Naczelnika Centralnego Więzienia w Strzelcach Opolskich, 13 XI 1959 r., s. 157.

<sup>16</sup> Cz. Szurmiak, *Z łańskim rodowodem. Wspomnienia własne*, wstęp i oprac. naukowe P. Chmielowiec, Rzeszów–Warszawa 2022, s. 380.

<sup>17</sup> GK 164/4423, Karta Rejestracyjna Poszukiwanych Przestępców Wojennych GKBZN w Polsce, 19 III 1946 r., s. 5.

<sup>18</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Mańki, 15 III 1946 r., s. 43–50.

<sup>19</sup> Pozyskany do współpracy przez Dział Specjalny Więzienia w Wałbrzychu.

tokole znalazła się informacja, z której wynikało, że po wojnie Kokott zamieszkał w Zabrze, gdzie pracował w miejscowej Kopalni Węgla w Mikulczycach<sup>20</sup>.

Weryfikację powyższych informacji funkcjonariusze PUBP w Łąncucie rozpoczęli od zapoznania się z kartoteką funkcjonariuszy placówki żandarmerii w Łąncucie oraz kartoteką pracowniczą Kopalni Węgla Kamiennego w Zabrze–Mikulczycach. Na ich podstawie ustalono bliższe dane Josefa Kokotta wraz z dwiema legitymacyjnymi fotografiami oraz pokrótce jego życiorys. Wizerunek na uzyskanych zdjęciach potwierdzili świadkowie i miejscowa agentura<sup>21</sup>.

Na podstawie tych informacji 26 maja 1955 r. PUdsBP w Łąncucie zainicjował sprawę agenturalno-poszukiwawczą o kryptonimie „Zabrze” dotyczącą Josefa Kokotta<sup>22</sup>. W ramach podjętego rozpracowania dokonano sprawdzeń w księgach urodzeń i Centralnej Kartotece Dowodów Osobistych oraz zaangażowano informatora „Skałę”, któremu postawiono zadanie rozpracowywania rodzin zamieszkałych w Łąncucie, które w okresie okupacji utrzymywały znajomości z miejscową żandarmerią<sup>23</sup>.

Brak szczegółowej dokumentacji w sprawie Josefa Kokotta prowadzonej przez PUdsBP w Łąncucie w latach 1951–1955 nie pozwala szczegółowo odtworzyć działań operacyjnych podejmowanych przez funkcjonariuszy tego urzędu. Z zachowanych akt wynika, że 20 czerwca 1956 r. oficer śledczy Wydziału VII WUdsBP w Rzeszowie kpt. Henryk Beres, po zapoznaniu się z aktami dotyczącymi Josefa Kokotta, wszczął śledztwo w jego sprawie. Dokonał tego w dużej mierze na podstawie zachowanych zeznań świadków: Józefa Mastykarza, Walentego Wosia i Stanisława Kani. Wszczęte śledztwo po tygodniu zawieszono z uwagi na fakt przebywania poszukiwanego poza granicami Państwa Polskiego<sup>24</sup>. Nie są znane okoliczności namierzenia Josefa Kokotta poza granicami kraju. Jedno jest pewne: dokonali tego funkcjonariusze PUdsBP w Raciborzu. Informację tę z czasem potwierdził także jeden z pracowników łąncuckiej Fabryki Śrub, który wraz z grupą innych osób przebywał w ramach delegacji na terenie kopalni w Ostrawie. Na hali produkcyjnej rozpoznał wśród tamtejszych pracowników Josefa Kokotta.

<sup>20</sup> AIPN Rz 052/317, Akta kontrolno-śledcze dot. Josefa Kokotta, Plan rozpracowania sprawy agenturalno-poszukiwawczej krypt. „Zabrze”, s. 4–8.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>22</sup> *Ibidem*. Postanowienie o założeniu sprawy agenturalno-poszukiwawczej dot. Josefa Kokotta, 26 V 1955 r., s. 1.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 8–9.

<sup>24</sup> *Ibidem*, Postanowienie o wszczęciu śledztwa wobec Josefa Kokotta, 20 VI 1956 r., s. 11–12; Postanowienie o zawieszeniu śledztwa, 27 VI 1956 r., s. 12.

Wniosek ekstradycyjny Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie w sprawie ujęcia i wydania polskiej prokuraturze Josefa Kokotta sporządzony został 22 lutego 1957 r. Niespełna pół roku później 4 sierpnia sporządzono pismo „o przejęcie jego ścigania karnego w trybie artykułu 59 Umowy między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Czechosłowacką o wzajemnym obrocie prawnym w sprawach cywilnych i karnych podpisanej w Warszawie w dniu 21 stycznia 1949 r.”<sup>25</sup>.

Do formalnego wydania poszukiwanego stronie polskiej doszło 28 grudnia 1957 r. o godz. 16 w czeskim Cieszynie<sup>26</sup>. 9 stycznia 1958 r. Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie wznowiła zawieszone 27 czerwca 1956 r. śledztwo w sprawie Josefa Kokotta. Jednocześnie 13 stycznia Prokuratura na łamach gazety „Nowiny” zamieściła ogłoszenie, w którym zwrócono się do wszystkich mieszkańców powiatu łańcuckiego, mających wiedzę na temat zbrodniczej działalności byłego żandarma, by złożyli zeznania w jego sprawie.

## Śledztwo

Do pierwszych przesłuchań Josefa Kokotta z udziałem protokolanta, w obecności podprokuratora rzeszowskiej Prokuratury Wojewódzkiej Stanisława Bieszkiewicza, doszło 14 stycznia 1958 r. Tylko w tym miesiącu przesłuchano łącznie 14 świadków, zaś 20 złożyło stosowne wyjaśnienia listownie. Kilku-dziesięciu świadków przesłuchano w lutym i marcu. Wśród nich byli także mieszkańcy Markowej, którzy zeznawali w sprawie zbrodni na rodzinie Ulmów i ukrywanych przez nich Żydach: Antoni Ulma (ur. 15 sierpnia 1910 r.), rodzony brat Józefa, i Franciszek Szylar (ur. 21 grudnia 1909 r.). Ten ostatni wraz z innymi mieszkańcami wsi został przyprowadzony na rozkaz Niemców przez sołtysa Teofila Kielara na miejsce zbrodni w celu wykopania grobu i grzebania w nim ciał pomordowanych. „Po chwili przyszedł do nas Kokott z automa-tem przewieszonym przez plecy. Po przybyciu do nas powiedział, za mały dół kopiecie, kopcie drugie tyle. Tu będzie leżeć 16 ludzi – Ulma z Żydami. Gdy powiedziałem do Kokotta, że nie pasuje, żeby katolicy leżeli razem z Żydami, Kokott [...] zaczął na mnie krzyczeć, że jesteś taki sam jak Ci Żydzi i jak Ulma, wyłaź z dołu, przy tym skierował lufę w moją stronę. Kiedy wyszedłem z dołu Kokott rozkazał mi wziąć w rękę znajdujący się tam ceber, a następnie

<sup>25</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 1, Akta sprawy dot. Josefa Kokotta, Odpis pisma Prokuratora Generalnego Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej dr Andrzeja Burdy do Ministerstwa Sprawiedliwości Republiki Czechosłowackiej w Pradze, 4 VIII 1957 r., s. 122.

<sup>26</sup> *Ibidem*, Protokół ze spotkania granicznego, 28 XII 1957 r., s. 126.

kazał mi iść w pole. Gdy uszedłem od 4 do 6 kroków puścił za mną całą serię z automatu trafiając w dno cebra. W tym momencie przestraszyłem się do tego stopnia, że wypuściłem z ręki ceber i stanąłem w miejscu. Po chwili doszedłem do siebie i powróciłem na miejsce, gdzie wraz z innymi dalej zacząłem kopać dół<sup>27</sup>. Franciszek Szylar był także tym, któremu Kokott nakazał dokładnie przeszukać w jego obecności ciała pomordowanych Żydów. „Kiedy nachyliłem się nad ciałem Gołdy Grünfeld – zeznał Franciszek Szylar – Kokott oświetlał mi ręce latarką. Przy jej zwłokach znalazłem na piersi pudełko na kształt [etui] z organek ustnych, w którym znajdowały się obrączki, kolczyki, łańcuszki i zdaje się zegarki koloru żółtego. Kiedy zobaczył to Kokott, oznajmił »tego mi było trzeba« i zabrał z pudełka opisane przeze mnie przedmioty i schował je do kieszeni”<sup>28</sup>.

Trzy tygodnie później, 21 marca, w sprawie zbrodni w Markowej przesłuchany został także Teofil Kielar (ur. 2 października 1897 r.), który w okresie od lipca 1942 r. do lata 1944 r. pełnił funkcję sołtysa tej wsi. Jego zabudowania znajdowały się w odległości ok. 150 metrów od zabudowań rodziny Ulmów. Jego wstrząsające zeznanie opisuje potworność i bestialstwo niemieckiego okupanta w dniu 24 marca 1944 r. „Okolo godz. 4 nad ranem – zeznał Teofil Kielar – zostałem zbudzony ze snu przez Josefa Kokotta i towarzyszącego mu policjanta granatowego [Eustachego] Kolamana. Po obudzeniu mnie Kokott oznajmił mi, że »wyrzelandziemy u was Żydów«, kiedy go zapytałem, gdzie?, ten odpowiedział »u Ulmów na polu«. Następnie Kokott wydał mi polecenie wyznaczyć ludzi do zakopania zwłok. Polecenie wykonałem [...]. Po powrocie do swojego domu, zastałem tam nadal Kokotta i Kolmana, z którymi następnie udałem się do zabudowań Ulmy. [...]. Wchodząc w obręb zabudowań Ulmy, pierwsze co spostrzegłem, leżące na ziemi dziecko Ulmów – dziewczynkę około dwóch – trzech lat, która wykonała jeszcze ruch prawą ręką. W odległości jednego metra od tej dziewczynki i w dalszej odległości zauważyłem leżące na ziemi zwłoki Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dalszych pięciorga dzieci. Ponadto wśród nich zauważyłem ciało Żyda nazwiskiem Szal z Łańcuta. Tuż obok zwłok zauważyłem stojącego komendanta żandarmerii Diekena, zaś obok niego żandarma Wildego, trzymającego w rękach pistolet maszynowy i nieznanego mi policjanta granatowego. [...] W międzyczasie odszedł do mnie Kokott i udał się do osób kopiących dół, ja natomiast poszedłem do Diekena i zapytałem go:

<sup>27</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 1, Protokół przesłuchania świadka Franciszka Szylara, 1 III 1958 r., s. 295.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 296.



dlaczego zastrzeliliście dzieci?, na co ten odpowiedział mi – żeby gromada nie miała z nimi kłopotu. Później doszedłem do wniosku, że Diekenowi chodziło o to, aby nasza wieś nie miała kłopotu w wychowaniu tych dzieci. Powracając do rozmowy z Diekenem, ten oświadczył mi w ten sposób – »wyrzuciliśmy Żydów na strychu«. Następnie Dieken polecił mi wyznaczyć trzy furmanki, które potrzebne mu były do zabrania rzeczy po pomordowanych, a przede wszystkim skóry, które były własnością Ulmy. [...] Kiedy wykonywałem polecenie Diekena, upłynęło około 45 minut. [...] Kiedy przyszedłem w obręb zabudowań Ulmy, oprócz zwłok rodziny i Szala, zauważyłem leżące tuż koło domu zwłoki córki Chaimowej i jej dziecka [tj. Lea Didner i jej córka Reszla – przyp. autora]. Ta ostatnia pochodziła z Markowej. Niedaleko od domu widziałem ludzi kopiących dół, a tuż koło nich zauważyłem stojącego Kokotta palącego papierosa z pistoletem maszynowym przewieszonym na piersiach”<sup>29</sup>.

Z relacji Teofila Kielara wiemy, że tego dnia funkcjonariusze żandarmerii niemieckiej zrabowali także dobytek należący do Józefa i Wiktorii. Zabrano skrzynie, materace, łóżka, odzież, niektóre naczynia oraz sporą ilość wyprawionych skór. Ponieważ rzeczy te nie były w stanie zmieścić się na jednej furmance, Niemieccy oprawcy zażądali dwóch dodatkowych.

Ósmego kwietnia 1958 r. do grona mieszkańców Markowej zeznających w sprawie Kokotta dołączyli także Jan Głąb i Michał Wyczawski, którzy uczestniczyli wraz z innymi w grzebaniu pomordowanych ciał. Informacje, które ujawnili, pokrywały się z zeznaniami Franciszka Szylara i Teofila Kielara<sup>30</sup>. W dniach 12, 14–16 kwietnia przed funkcjonariuszem KWMO w Rzeszowie swoje zeznania odnośnie zbrodni w Markowej złożyli także Władysław Ulma, Michał Kluz, Antoni Szpytma, Władysław Kielar i Tadeusz Rut<sup>31</sup>.

Wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie Andrzej Grzyś, po przesłuchaniu szeregu świadków, 5 maja 1958 r. uzupełnił zarzuty wobec Josefa Kokotta o nowe wątki w sprawie, które dotyczyły kilkudziesięciu zbrodni dokonanych przy jego udziale na przestrzeni lat 1941–1944 na terenie Łańcuta i okolic. Wśród dodatkowych zarzutów pojawiły te dotyczące m.in. zbrodni w Markowej.

<sup>29</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 2, Protokół przesłuchania świadka Teofila Kielara, 21 III 1958 r., s. 44–48.

<sup>30</sup> *Ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Jana Głęba, 8 IV 1958 r., s. 86–89; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Michała Wyczawskiego, 8 IV 1958 r., s. 92–95.

<sup>31</sup> AIPN Rz 107/1604 t. 2, Protokół przesłuchania świadka Michała Kluz, 12 IV 1958 r., s. 101–102; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Ulmy, 12 IV 1958 r., s. 103–104; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Władysława Kielara, 14 IV 1958 r., s. 110–112; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Antoniego Szpytmy, 15 IV 1958 r., s. 122–124; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Tadeusza Ruta, 16 IV 1958 r., s. 125–127.

Kokott do większości zarzucanych czynów nie przyznawał się, wybielając swój udział w licznych zbrodniach zarówno na Żydach, jak i na Polakach. W wielu przypadkach za śmierć niewinnych istnień ludzkich obarczył swoich znajomych z żandarmerii, m.in.: Ericha Wildego czy Michaela Dziewulskiego. Śledztwo w jego sprawie Prokuratura Wojewódzka w Rzeszowie zamknęła 29 maja 1958 r. Łącznie w śledztwie swoje zeznania złożyło 114 świadków. Z braku dostatecznych dowodów winy częściowo umorzono śledztwo w przypadku 17 popełnionych zbrodni<sup>32</sup>.

Akt oskarżenia wobec Josefa Kokotta, z art. 1 pkt 1 dekretu z dnia 31 sierpnia 1944 r., sporządzono 3 czerwca 1958 r. Dokument zawierał łącznie 48 zarzutów jego udziału bądź współudziału w zbrodniach na Żydach i Polakach na terenie Łańcuta i jego okolic, w których śmierć poniosło około 150 osób. Wśród licznych zarzutów pojawił się także ten dotyczący zamordowania rodziny Ulmów i ukrywanych przez nich Żydów<sup>33</sup>.

## Proces

Proces przeciwko Josefowi Kokottowi rozpoczął się 14 lipca 1958 r. przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie. Składowi sędziowskiemu przewodniczył Ludwik Rybarczyk. Oprócz niego za stołem prezydialnym zasiadło także trzech ławników w osobach: Sebastian Kloc, Józef Wójcik i Mieczysław Jacykow. Oskarżycielem posiłkowym został Andrzej Grzyś, wiceprokurator Prokuratury Wojewódzkiej w Rzeszowie. Obrońcami Kokotta z urzędu zostali adwokaci: Emil Górnicki i Jan Ochała. Na rozprawę stawiał się także biegły tłumacz Wilhelm Morawetz<sup>34</sup>.

W pierwszym dniu trwania procesu sędzia Ludwik Rybarczyk odczytał oskarżonemu akt oskarżenia. „Publiczność obecna na rozprawie zamarła w skupieniu” – relacjonował obecny na Sali Jerzy Woźniak, redaktor gazety „Nowiny”. „Do większości zarzucanych czynów Kokott nie przyznawał się. Po odczytaniu aktu oskarżenia zakończył się pierwszy dzień procesu”<sup>35</sup>.

Rozprawę wznowiono następnego dnia. Kokott złożył wówczas zeznania i stosowne wyjaśnienia. Podobnie jak inni zbrodniarze, nie przyznawał się do większości zarzucanych czynów, zasłaniając się wykonywaniem rozkazów

<sup>32</sup> AIPN Rz 107/1604 t. 3, Postanowienie o częściowym umorzeniu śledztwa, 3 VI 1958 r., s. 74–76.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Akt oskarżenia, 3 VI 1958 r., s. 84–89.

<sup>34</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4, Protokół rozprawy głównej, 14 VII 1958 r., s. 5.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 2.

swoich przełożonych i wojennym stresem. Zasłaniał się także innymi motywami, twierdząc, że w 1943 r. jako żandarm niemiecki nie brał udziału w zbrodniach na terenie Łańcuta i okolic, gdyż w tym czasie przebywał w szkole policyjnej w Zakopanem. „Uważam, że świadkowie, którzy byli ze mną konfrontowani i w oczy mówili mi, że w 1943 r. brałem udział w morderstwach osób narodowości polskiej i żydowskiej, widocznie pomylili się, gdyż w tym czasie w Łańcucie mnie nie było. Spośród żandarmów, którzy służyli wówczas w Łańcucie, podobni do mnie byli [Erich] Wilde, [Albert] Pankratz i jeszcze dwóch innych żandarmów, których nazwisk dziś już nie pamiętam. W 1943 r. któryś z tych żandarmów dokonywał zabójstw osób narodowości polskiej i żydowskiej, a świadkowie tych żandarmów wzięli za moją osobę”<sup>36</sup>.

W toku kolejnych dni procesu zaczął odnosić się do zarzutów postawionych mu w akcie oskarżenia. Kategorycznie zaprzeczał jakoby brał udział w egzekucji żydowskiej rodziny Kreszerów, Polki Anieli Nizioł, Bolesława Decowskiego, Andrzeja Ingłota, Żydówki Esklein czy rozstrzelaniu na cmentarzu żydowskim co najmniej 10 Żydów. „nigdy nie brałem udziału w wykonywaniu egzekucji na cmentarzu. Prawdą jest i do tego się przyznaję, że osobiście doprowadziłem z rozkazu komendanta Diekena osoby narodowości żydowskiej na cmentarz żydowski. Egzekucje wykonywali żandarmi, m.in. Wilde [Erich], Eberl [Franz] i [Paul] Kirscher. W sumie doprowadziłem na cmentarz około 10–15 osób. [Wspomniani wyżej funkcjonariusze] otrzymywali rozkaz wykonania egzekucji [...]”<sup>37</sup>.

Po trzech dniach trwania procesu Josef Kokott zaczął częściowo przyznawać się do zarzucanych czynów. Zastrzegł jednak, że wykonywał jedynie rozkazy komendanta Eilerta Diekena. Przyznał się, że z jego polecenia zastrzelił w ogrodzie łańcuckiego magistratu osobę o nieznanym nazwisku. „Było to w 1942 r., magistrat łańcucki zawiadomił żandarmerię, że w ogrodzie już od 3 dni leży jakiś mężczyzna, który nie chce odpowiadać na zadawane pytania. Komendant Dieken zabrał mnie ze sobą i udaliśmy się do magistratu. Niejaki Skręt wskazał nam tego mężczyznę i zaproponował, żebyśmy go zabrali do więzienia. Dieken nie zgodził się na to w obawie, aby mężczyzna ten nie »zawszył« więzienia i wydał mi rozkaz zastrzelenia go. Wyciągnąłem pistolet i z bliskiej odległości oddałem dwa strzały w głowę leżącego mężczyzny. Dieken w tym czasie stał obok mnie i też wyciągnął z kabury pistolet. W obawie przed ewentualnymi represjami w stosunku do mojej osoby zmuszony byłem rozkaz wykonać”<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4, Protokół rozprawy głównej, 15 VII 1958 r., s. 9.

<sup>37</sup> J. Woźniak, „Diabeł z Łańcuta” nie przyznaje się do winy, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 168 (2827), 17 VII 1958 r., s. 2.

<sup>38</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4, Protokół rozprawy głównej, 17 VII 1958 r., s. 24.

Kokott przyznał się także do udziału 5 marca 1944 r. w egzekucji 10 zakładników na ul. Dominikańskiej w Łańcucie, których przewieziono z więzienia w Tarnowie. Ich rozstrzelanie było odwetem za śmierć burmistrza Łańcuta Jana Wojnarowicza, zastrzelonego w swoim domu 29 lutego 1944 r. Kokott był wówczas w plutonie egzekucyjnym i osobiście zastrzelił dwóch z nich<sup>39</sup>.

W kolejnych dniach na sali rozpraw pojawili się pierwsi naoczni świadkowie. To, co budziło wówczas najwięcej emocji, to zbrodnia dokonana przez żandarmów niemieckich 24 marca 1944 r. w Markowej.

### Sprawa mordu w Markowej

Motyw i przebieg zbrodni w Markowej pojawił się w czwartym dniu trwania procesu. Zeznania Kokotta w tej sprawie różniły się od protokołów przesłuchań świadków. Stwierdził, że tego dnia wraz z innymi żandarmami przybył do domu Ulmów, lecz nie brał bezpośredniego udziału w zabójstwie. „Pamiętam, że do Markowej wyjechało wtedy z Łańcuta około 8–10 funkcjonariuszy z komendantem Dikenem i jego zastępcą Unbehendem. Jechaliśmy na trzech względnie czterech furmankach. W jakim celu jechaliśmy do Markowej, tego nie wiedziałem. Wszyscy udaliśmy się tam z rozkazu komendanta Diekena. Jechaliśmy wszyscy z rozkazu Diekena. Furmanka, na której ja siedziałem jechała ostania w odległości około 200–300 metrów od pozostałych. W Markowej wszyscy żandarmi z pierwszych trzech furmanek wraz z komendantem Diekenem udali się do pobliskich nieznanymi mi bliżej zabudowań. Mnie Dieken dał rozkaz pozostania na obstawie [...]”<sup>40</sup>.

Kokott stwierdził, że na obstawie pozostawał krótką chwilę, po czym na polecenie Diekena wraz z jednym z granatowych policjantów udał się do zabudowań sołtysa Teofila Kielara w celu przyprowadzenia go do zabudowań Ulmów. Według Kokotta w tym czasie, gdy udał się do sołtysa i tam przebywał, obecni na miejscu żandarmi mieli dokonać zbrodni na rodzinie Ulmów i ukrywanych Żydach. Z jego przekazu wynikało, że nie brał udziału w tym bestialskim mordzie.

Oskarżony w sprawie rodziny Ulmów gubił się w zeznaniach i mylił fakty, co słusznie zauważył sędzia. Wyjaśnienia składane w trakcie rozprawy głównej różniły się od jego zeznań składanych podczas śledztwa. Były żandarm zasłaniał

<sup>39</sup> J. Woźniak, *Sprawca masowych morderstw Józef Kokott przed sądem*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 169 (2828), 18 VII 1958 r., s. 2.

<sup>40</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4, Protokół rozprawy głównej, 18 VII 1958 r., s. 31.

się niepamięcią i chorobą nerwową. W tym dniu odpowiadał także na pytania obrony, która próbowała go wybielać. Po wysłuchaniu wywodów sędzia zarządził przerwę w obradach do dnia 21 lipca. W tym dniu mieli zeznawać naoczni świadkowie. Dwudniowa przerwa w obradach podyktowana była przeprowadzeniem w Łańcucie i okolicy wizji lokalnej z udziałem prokuratora, obrońców i oskarżonego<sup>41</sup>.

26 lipca 1958 r. na rozprawie zeznawali naoczni świadkowie zbrodni w Markowej: Edward Nawojski, Teofil Kielar, Antoni Ulma, Franciszek Szylar i Jan Głąb. W szczególności zeznania tego pierwszego, który był naocznym świadkiem rozstrzelania rodziny Ulmów i ukrywanych Żydów okazały się najbardziej przytłaczające, ukazujące bestialstwo i dramat marcowego poranka. Świadek Nawojski podważył wówczas zeznania Kokotta w tej sprawie. Żandarm twierdził, że 24 marca przybył wprawdzie do domu Ulmów w Markowej, jednak nie brał bezpośredniego udziału w zbrodni, gdyż został wysłany do sołtyśa Teofila Kielara. Z kolei furman Nawojski udział Kokotta w tej zbrodni opisał tak: „widziałem, jak żandarmi wyprowadzili mężczyznę i na miejscu na podwórzu w odległości 2–3 kroków od nas zastrzelili go. Później z drugiej strony zabudowań przyprowadzony został jeszcze jeden mężczyzna i w tym samym miejscu blisko nas został zastrzelony. Jestem zupełnie pewien, że jednego z tych mężczyzn zastrzelił własnoręcznie oskarżony Kokott. To jestem całkowicie pewien. [...] Potem z zabudowań wyprowadzono dzieci i w tym miejscu blisko nas żandarmi zastrzelili. Pamiętam też dokładnie, że dwoje tych dzieci osobiście zastrzelił oskarżony. [...] Z zachowania Kokotta i jeszcze jednego żandarma wynikało, że obaj [w trakcie zbrodni] byli najbardziej gorliwymi, zachowywali się w sposób najbardziej bestialski”<sup>42</sup>.

## Wyrok

28 lipca Sąd postanowił odroczyć rozprawę do 18 sierpnia br. Na przesłuchanie nadal czekało około 30 świadków, którzy zostali przesłuchani do 23 sierpnia. Każdy z nich opisał wstrząsające wydarzenia z udziałem oskarżonego na ulicach Łańcuta, biegającego z pistoletem w ręku, wyłapującego i mordującego Żydów i Polaków. Obecni na sali rozpraw mieli także okazję dowiedzieć

<sup>41</sup> J. Woźniak, *Dziś przed Sądem będą składać zeznania świadkowie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 171 (2830), 21 VII 1958 r., s. 1.

<sup>42</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4, Protokół rozprawy głównej, 26 VII 1958 r., Zeznanie Edwarda Nawojskiego, s. 127–128.

się, że Kokott zgłaszał chęć udziału w likwidacji rzeszowskiego getta<sup>43</sup>. Proces do końca cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem mieszkańców. Dysponując pokaźnym materiałem dowodowym, sąd odroczył rozprawę do 27 sierpnia, przychylając się do wniosku prokuratora i obrony oskarżonego.

Wyrok zapadł przed południem 30 sierpnia 1958 r. „Rzeszowskie Nowiny” rozpisywały się o atmosferze panującej tego dnia wewnątrz sądu: „nieprzeliczone tłumy obległy w sobotę gmach Sądu Wojewódzkiego, w którym miał być odczytany wyrok [...]. Z trudem mieścili się oni we wszystkich korytarzach I i II piętra. Część z nich stała na polu. Wszyscy ciekawi byli, jaki zapadnie wyrok. Na kilka minut przed godz. 11.00 na salę rozpraw wszedł Kokott pod eskortą milicjantów. Zapalił papierosa. Wzrok miał utkwiony cały czas w stolik. Jak zwykle unikał spojrzeń publiczności. Obok niego zasiadł tłumacz przysięgły. Wchodzi Sąd, wszyscy wstają. Przewodniczący Ludwik Rybarczyk odczytał wyrok”<sup>44</sup>. Sąd nie miał żadnych wątpliwości co do sprawstwa Josefa Kokotta. W sentencji wyroku czytamy „Wymierzając oskarżonemu karę śmierci oraz utratę praw publicznych i honorowych na zawsze i przepadek mienia, Sąd miał na uwadze fakt, że czynami swoimi wyrządził społeczeństwu polskiemu niepowetowane szkody. Wykonując w szczególnie gorliwy sposób polecenia okupanta hitlerowskiego, przejawiał duży sadyzm w czasie mordowania niewinnych ludzi”<sup>45</sup>.

7 maja 1959 r. Rada Państwa PRL skorzystała z prawa łaski wobec Josefa Kokotta, zamieniając mu karę śmierci na dożywotnie więzienie. Po 11 latach, postanowieniem Sądu Wojewódzkiego Wydział IV Karny w Rzeszowie z dnia 11 lutego 1970 r., karę dożywotniego więzienia zamieniono mu na 25 lat pozbawienia wolności, którą odbywał w Centralnym Więzieniu w Rzeszowie, w Strzelcach Opolskich, a następnie w Zakładzie Karnym w Cieszynie i Bytomiu, gdzie cieszył się dobrą opinią przełożonych, był więźniem zdyscyplinowanym i nagradzanym za dobre zachowanie. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych podejmował bezskuteczne próby przedterminowego zwolnienia z więzienia.

Zmarł 16 lutego 1980 r. o godz. 22.00 na Oddziale Chirurgicznym Szpitala Aresztu Śledczego w Bytomiu, trzy lata przed planowanym wyjściem z więzie-

<sup>43</sup> J. Pawłowski, *30 VIII 1958 r. – wyrok na Józefa Kokota, mordercę rodziny Ulmów*, <https://www.podkarpackahistoria.pl/artykul/403,30-08-1958-wyrok-na-jozefa-kokota-morderce-rodziny-ulmow> [dostęp 1 VII 2024 r.].

<sup>44</sup> E. Wisz, *Kat Łańcuta – Józef Kokott skazany na karę śmierci*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 207 (2866), 1 XI 1958 r., s. 1.

<sup>45</sup> AIPN Rz 107/1608 t. 4 cz. 1, Wyrok Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, 30 VIII 1958 r., s. 309.

nia, które przypaść miało na dzień 24 czerwca 1983 r. Przyczyną śmierci był rozległy nowotwór płuc.

## Zakończenie

Życiorys i zbrodniczą działalność Josefa Kokotta udało się odtworzyć w dużej mierze dzięki zachowanym aktom sprawy Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie, przed którym toczył się jego proces. Jak wielu innych zbrodniarzy wojennych, także i Josef Kokott nie przyznał się do zdecydowanej większości zbrodni popełnionych na terenie Łańcuta i okolic. Nie inaczej było w przypadku mordu na rodzinie Ulmów i ukrywanych przez nich Żydach. W swoich zeznaniach stwierdził, że wprawdzie był na miejscu zbrodni, ale nie brał bezpośredniego udziału w mordzie. Do końca szedł w zaparte wbrew druzgocącym zeznaniom naocznego świadka Edwarda Nawojskiego, który podczas śledztwa i przed sądem opisał go jako żandarma zachowującego się w trakcie mordu najbardziej zaciekle i brutalnie. Wobec całego spektrum popełnionych zbrodni były żandarm niemiecki przyznał się zaledwie do udziału w kilku z nich, twierdząc, że musiał pod groźbą surowych represji wykonać rozkazy swoich przełożonych. Nie poczuwał się do winy, nie wyraził także skruchy.

Josef Kokott jako jedyny z niemieckich żandarmów z posterunku w Łańcucie został po wojnie odnaleziony, aresztowany i skazany wyrokiem sądu za swoje zbrodnicze czyny.

**dr Wojciech Hanus** *jest historykiem, w latach 2009–2020 archiwista w OAIPN w Rzeszowie, od listopada 2020 r. w Oddziałowym Biurze Badań Historycznych IPN w Rzeszowie na stanowisku specjalisty.*

## Bibliografia

AIPN Ka 857/43, t. 1, cz. 1; AIPN Rz 052/317; AIPN Rz 107/1604, t. 2; AIPN Rz 107/1608, t. 1; AIPN Rz 107/1608 t. 4 cz. 1; AIPN BU 392/1145.  
APPz, 56/891/0/1/6, Teki Stanisława Kojdra (Konspiracja „Roch” w powiecie Przeworsk), Raporty z terenu powiatu Przeworsk do Komendy Obwodu, teczek 6, Meldunek [brak autora, tytułu i daty].

- Domański T., *Mieszkańcy wsi zamordowani i represjonowani za pomoc Żydom*, <https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/rodzina-ulmow/103254,Mieszkanicy-wsi-zamordowani-i-represjonowani-za-pomoc-Zydom.html> [dostęp 1 VII 2024 r].  
GK 164/4423, Karta Rejestracyjna Poszukiwanych Przestępców Wojennych GKBZN w Polsce, 19 III 1946 r.
- Hanus W., *Josef Kokott „Diabeł Łańcucki”. Funkcjonariusz posterunku żandarmerii niemieckiej w Łańcucie, zbrodniarz niemiecki. Współsprawca zbrodni na Rodzinie Ulmów Markowej i ukrywanych u nich Żydach*, [w:] ks. W. Janiga (red.), *Ulmowie – przestrzeń świętości*, Wyd. Archidiecezji Przemyskiej, Przemysł 2023.
- Młynarczyk J.A., Piątkowski S., *Cena poświęcenia. Zbrodnie na Polakach za pomoc udzielaną Żydom w rejonie Ciepielowa*, Kraków 2007.
- Pawłowski J., *30 VIII 1958 r. – wyrok na Józefa Kokota, mordercę rodziny Ulmów*, <https://www.podkarpackahistoria.pl/artukul/403,30-08-1958-wyrok-na-jozefa-kokota-morderce-rodziny-ulmow> [dostęp 1 VII 2024 r.].
- Raczy E., *Pomoc Polaków dla Ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie 1939–1945*, Rzeszów 2008.
- Raczy E., Szpytma M., *Ulma Józef, Ulma z d. Niemczak Wiktoria, Ulma Stanisława, Ulma Barbara, Ulma Władysław, Ulma Franciszek, Ulma Antoni i Ulma Maria*, [w:] *Represje za pomoc Żydom na okupowanych ziemiach polskich w czasie II wojny światowej*, t. 1, red. M. Grądzka-Rejak i A. Namysł, Warszawa 2017.
- Raczy E., Witowicz I., *Polacy ratujący Żydów na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Rzeszów 2011.
- Szarek J., Szpytma M., *Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów*, Kraków 2004.
- Szpytma M., *Sprawiedliwi i ich świat. Markowa w fotografii Józefa Ulmy*, Kraków 2015.
- Szpytma M., *Zbrodnie na ludności żydowskiej w Markowej w 1942 roku w kontekście postępowań karnych z lat 1949–1954*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, 2014, nr 40.
- Szpytma M., *Żydzi i ofiara Rodziny Ulmów z Markowej podczas okupacji niemieckiej* [w:] *W gminie Markowa*, t. II, red. Szpytma M., Markowa 2004.
- Szurmiak Cz., *Z ułańskim rodowodem. Wspomnienia własne*, Rzeszów–Warszawa 2022.
- Trzecie rozporządzenie żydowskie o ograniczeniu pobytu w Generalnym Gubernatorstwie, 15 X 1941 r.*, [w:] *Ten jest z ojczyzny mojej. Polacy z pomocą Żydom 1939–1945*, Warszawa 2007.
- Wisz E., *Kat Łańcucta – Józef Kokott skazany na karę śmierci*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 207 (2866), 1 XI 1958 r.
- Woźniak J., *Dziś przed Sądem będą składać zeznania świadkowie*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 171 (2830), 21 VII 1958 r.
- Woźniak J., *Sprawca masowych morderstw Józef Kokott przed sądem*, „Nowiny Rzeszowskie”, nr 169 (2828), 18 VII 1958 r.